Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 24 (374) WARSZAWA, 16 grudnia 1926 r. ROK XIX



PRENUMERATA: roczna wynosi 20 zł., półroczna — 11 zł., kwartalna — 6 zł. Numer pojedyńczy — 1 zł. 20 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 120; pół. — 70; ¼ — 40; ⅛ — 24; 1/16 — 12. Przed tekstem — o 50% drożej.
(Pierwsza strona liczy się bez kliszy tytułowej.)

Redakcja nie zwraca nadesłanych rękopisów i zastrzega sobie swobodę czynienia w nich poprawek i skrótów.
Redaktorzy przyjmują w środy od g. 6 do 7 wiecz. w lokalu redakcyjnym.

KONTO ZWIĄZKU P. K. O. 8082. ADRES: NOWY - ŚWIAT Nr 35. TELEFON 7-98

Do Sz. P. Prenumeratorów.

Ostrzeżenie.

Wobec postanowienia niedrukowania numerów „Łowca Polskiego“ na zapas, ostrzegamy, że kto zapóźno nadeśle pieniądze za prenumeratę, nie będzie mógł otrzymywać dawnych numerów.

Raz jeszcze przypominamy też, że prenumerata oznacza płacenie zgóry, a nie zdołu.

Pisma na kredyt nie wysyłamy.

Również za ogłoszenia zamawiane listownie trzeba zgóry nadsyłać pieniądze podług taryfy.

W sprawie niedostarczania pisma.

Administracja wysyła na pocztę ryczałtem ogólną ilość numerów.

Prosimy przeto, w razie nieotrzymania numeru, zawiadomić redakcję listownie lub telefonicznie w celu wniesienia skargi na listonosza lub urząd pocztowy.

Reklamacje po wyjściu następnego numeru nie odnoszą skutku. Zawiadomienie powinno nastąpić mniej więcej po upływie 8 dni od daty wyjścia numeru: 1 i 16-go.

Wysyłać powtórnie w razie reklamacji, będziemy tylko ostatni numer. Za żądane numery dawne zaś liczyć będziemy po 1 zł. 20 gr.

Przypominamy, że do poprzedniego numeru załączyliśmy przekazy P. K. O. i prosimy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Za numery, które już wyszły, liczyć będziemy jak za pojedyncze.

ADMINISTRACJA „ŁOWCA POLSKIEGO“.



W PILAWINIE. Łoś w moczarach.

W sprawie ilustracji „Łowca Polskiego".

Poczynając od pierwszego numeru noworocznego, będziemy dawali na pierwszej stronie naszego wydawnictwa, ilustracje z polowań rodziny Habsburgów.

Zamiłowanemu w myślistwie cesarzowi Franciszkowi Józefowi 1-mu i arcyksiążetom, prawie zawsze towarzyszył w czasie łowów znakomity malarz Pausinger, który dla zbiorów cesarskich odtwarzał na płótnie najpiękniejsze okazy żywej i ubitej grubej zwierzyny i krajobrazy, widziane w czasie tych polowań.

Z reprodukcji tych obrazów, zdobiących salony Warszawskiego Klubu Myśliwskiego, przygotowaliśmy klisze, z których pierwszą odbitkę zamieścimy w Nr. 1-ym 1927 roku.

Konferencja w sprawie projektu ustawy łowieckiej.

W dniu 3 b. m. odbyła się w M. Rolnictwa i D. P. konferencja pod przewodnictwem p. ministra Niezabytowskiego, na której p. Ejsmond, referent łowiecki Ministerstwa zreferował szczegółowo opracowany projekt ustawy łowieckiej, jednolity dla całego państwa.

Na konferencji obecni byli, poza przedstawicielami Ministerstwa, pp.: St. Lilpop, wiceprezes C. Zw. P. St. Ł., Janta-Połczyński i Unrug, delegaci wielkopolskich zrzeszeń łowieckich, Świetorzecki, prezes Wileńskiego Tow. Łowieckiego, Garczyński, radca prawny C. Zw. P. St. Ł., prof. Sztolcman, poseł Niedzielski oraz p. Krzyżewski, delegat Centr. Zw. Kółek Rolniczych.

Zebrani uznali zreferowaną ustawę za nadającą się do jaknajszybszego wprowadzenia w życie, po wprowadzeniu drobnych jedynie, uchwalonych na zebraniu poprawek. W najbliższym numerze pomieścimy szczegółowe sprawozdanie oraz zdjęcie fotograficzne tej ważnej dla łowiectwa polskiego narady.

P. prezes Bielski oraz p. gen. Stiller nie mogli przybyć na naradę z powodu niezależnych od nich przeszkód.

Do pp. myśliwych.

Kraj nasz zdaje się być stworzony dla miłośników polowań z psem legawym. Olbrzymie, równe jak stół przestrzenie w przeważnej swej części w dobrej glebie i wysokiej kulturze rolnej, nadają się jak mało okolic w Europie do uprawiania tego przecudnego, a tak zdrowego sportu; nic więc dziwnego, że sport ten znajduje u nas licznych, gorących zwolenników. Lecz jednocześnie w tym naturalnym popędzie amatorów polowań z wyżłem zauważyć się daje dziwny, anormalny objaw: z jednej strony niewytłómaczona obojętność na jakość psów legawych w naszym kraju, a z drugiej — brak, jeśli nie zupełny, to przynajmniej bardzo dotkliwy uzdolnionych treserów. Naszemu niedołęstwu w dążeniu do ulepszenia rasy psów legawych stara się zapobiec Towarzystwo hodowli psów rasowych i miejmy nadzieję, że uda mu się podnieść z czasem poziom naszych legawców. Gorzej stokroć jest z drugiem naszem

niedomaganiem, to jest z brakiem treserów. Najpewniejszą drogą na tem polu byłoby ustanowienie sezonowych kursów dla treserów, o czem mógłby pomyśleć Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, gdyby nie dziwna obojętność, czy wprost niezrozumienie własnych interesów ze strony tychże właśnie Stowarzyszeń, które leniwie dążą do połączenia się z Centralą, a jeśli wreszcie zdobędą się na ten krok heroiczny — zaniedbują w znacznej części regulowania składek członkowskich, paraliżując tem samem działalność Centrali.

Zanim te opłakane stosunki zmienia się na lepsze, Redakcja „Łowca Polskiego“ zwraca się w interesie ogółu Myśliwych polskich do wszystkich Szanownych Czytelników pisma naszego o łaskawe komunikowanie nam adresów tych treserów, u których znajomość tego fachu została przez nich stwierdzoną. Redakcja ze swej strony obowiązuje się publikować bezinteresownie wszystkie podane nam adresy. Może tą drogą choć w części wyrównamy tak dotkliwy dla myśliwych brak w dziedzinie polowań z legawcami.

Międzynarodowy kongres ornitologiczny

w Kopenhadze w sprawie ochrony ptaków łownych (Wild fowl).

„Kongres Ornitologiczny w Kopenhadze w związku z groźbą naruszenia stanu dzikich kaczek wyłonił specjalny komitet, który uchwalił następujący wniosek reprezentanta Anglji, p. P. R. Lowe i zakomunikował kongresowi do rozpatrzenia:

„Międzynarodowy Kongres Ornitologiczny w Kopenhadze w obawie, że stan ptaków łownych w Europie, a zwłaszcza kaczek **(Anatidae)** i ptaków brodzących **(Limicolae)** jest poważnie zagrożony wskutek uprzemysłowienia oraz braku wszelkiej **międzynarodowej** kontroli sposobów, w jakie dorocznie zabija się wielkie masy tego ptactwa, uważa za korzystne zaproponować, aby kraje, bezpośrednio w tem zainteresowane, rozpatrzyły wspólnie tę nader pilną sprawę i zaleca jako przygotowawczy środek wyznaczenie delegatów Rządów, którzyby wygotowali odpowiednie referaty, dotyczące ich krajów, w celu wymiany zdań, zanim Konferencja zostanie zwołana“.

Powyższy wniosek został przyjęty przez Kongres, który postanowił, ażeby raporty delegatów zostały zgłoszone do prof. Lönnberg'a w Sztokholmie nie później jak do 1-go sierpnia i zaleca jednocześnie, aby Międzynarodowy Kongres mógł być powiadomiony o tem nie później, jak z końcem bieżącego roku.

Dr. Lönnberg, którego Rząd pierwszy poruszył sprawę międzynarodowej akcji w sprawie ochrony dzikich kaczek w Europie, wyraził życzenie, aby Konferencja odbyła się w Londynie“.

Komunikat ten został przesłany przez Państwową Radę Ochrony Przyrody p. Janowi Sztolcmanowi, jako członkowi tejże Rady. P. Sztolcman przesłał prof. Lönnbergowi następującą opinję co do Polski.

W sprawie ochrony kaczek oraz ptaków brodzących (Limicolae).

Prawodawstwo naszego kraju dostatecznie zabezpiecza zarówno kaczki jak i ptaki brodzace **(Limicolae)** od wytępienia, ustanawiając czas ochrony na całą porę gniazdowania i lężenia, a mianowicie od 1-go marca do 30 czerwca, a nawet jak ustanowił Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, obejmujący zgórą 70 towarzystw łowieckich— do 14 lipca, który to termin obowiązuje **moralnie** wszystkich członków towarzystw zwiazkowych. Przez czas ochrony można jedynie strzelać kaczory, co dla stanu tej grupy ptaków jest korzystne, gdyż kaczorów jest naogół więcej, niż potrzeba i nadetatowe samce są szkodne dla rozmnożv.

Ażeby ocenić normę odstrzału kaczek, wezmę dla przykładu 2 odosobnione wypadki, zaznaczając przedtem, że w hodowli zwierzyny przyjęty jest jako norma odstrzał ⅔ danego zwierzostanu.

Jeśli więc np. mamy w rewirze 1200 kuropatw, to możemy odstrzelić bez szkody dla zwierzostanu 800 sztuk.

Otóż w jednym wypadku, dotyczącym majątku położonego na kresach, przy polowaniu „na zlotach“ w ciągu trzech dni padło w tym roku 489 sztuk, a biorąc pod uwagę postrzałki i sztuki zgubione, otrzymamy około 800 zabitych ptaków. Ponieważ na zlotach tych obserwowano jednorazowo jeśli nie setki, to dziesiątki tysięcy kaczek [1], to widzimy, jak znikomy procent tych ptaków odstrzelono.

W drugim wypadku mamy polowanie na stawach z naganką w okolicach Warszawy. Na 7-iu stawach jednorazowo przebywa 200 do 500 kaczek. W ciągu sezonu letniego (druga połowa lipca lub sierpień) urządza się 2 polowania, na którvch pada 30 do 60 kaczek. Więc i tutaj procent odstrzelonych kaczek jest minimalny.

Kaczka jest ptakiem, który sam się broni doskonale od wyniszczenia. Jako młode—kaczki, czyli tak zwane „kłapacze“, kryją się w gęstych szuwarach i nurkują. Jako stare — po kilku strzałach wybijają się na niemożliwe wysokości, gdzie je strzał dosięgnąć nie może.

Prawdziwą szkodę w stanie kaczek wyrządzają jedynie chłopcy wiejscy, wybierający jaja z gniazd, oraz myśliwi **minorum gentium**, a właściwie kłusownicy, polujący na „kłapacze“ z odpowiednio ułożonymi psami i w tym kierunku należy skierować usiłowania prawodawców.

Co się tyczy ptaków brodzących, jak kszyki lub dubelty i słonki, to przy dzisiejszej drożyźnie ładunków i przy małych rozmiarach tej zwierzyny, jest ona dostatecznie zabezpieczona od tępienia przez kłusowników; prawidłowi zaś myśliwi trzymają się terminów ochronnych. Wogóle z moich długoletnich obserwacyj mogę wnioskować, że stan kaczek lub ptaków brodzących nie uległ żadnej widocznej zmianie na niekorzyść. Poluje na te ptaki zgórą 40 lat i mogłem przez ten czas zauważyć pewne wahania, to jest lata gorsze i lepsze, jak to się dzieje ze wszelką zwierzyną, lecz przyczyn tego nie należy szukać w większem lub mniejszem wybijaniu ptaków, a raczej sięgnąć głębiej, do warunków klimatycznych danego roku.

Wyjątek stanowią dubelty, które wskutek wycięcia znacznych przestrzeni lasów i osuszenia błot, przesunęły szlaki swych przelotów znacznie na wschód i dziś np. są prawdziwą rzadkością w b. Kongresówce, gdy jeszcze przed czterdziestu laty licznie nalatywały na błota w okolicach Warszawy.

Zwrócił moją uwagę fakt, że właśnie Szwecja pierwsza wskazała na ubytek zwierzyny wodnej i błotnej. Alarm ten powstać musiał na podstawie danych z roku zeszłego (1925). Otóż rok zeszły był właśnie dla kaczek w naszym kraju tak sprzyjający,

[1]) Jeden z uczestników polowania oblicza na 60.000 ilość jednorazowo widzianych kaczek.

jak starzy ludzie dawno nie pamiętają; kaczek w roku zeszłym były wprost ilości niebywałe. Naprowadza mnie to na myśl, że albo kaczki odbywają wielkie przemieszczenia, stosownie do korzystnych lub niekorzystnych warunków danego obszaru w danym roku, albo że się kaczek wprost lęże znacznie więcej na jednych obszarach, aniżeli na innych, stosownie do mniej lub więcej sprzyjających warunków danego roku.

Jan Sztolcman.

POINTER.

JEGO WYCHOWANIE, TRESURA, CHOROBY I LECZENIE.

(Zob № 22.)

h. Ślepy strzał.

Gdy wreszcie nasz pointer wszelkie umiejętności, w czasie chodzenia „na pary", dobrze już sobie przyswoił, a więc przywarowywa natychmiast, gdy kuropatwy ma już tuż przed sobą, i nie próbuje takowych przedwcześnie wypchnąć (spłoszyć), lub też za niemi pogonić, wtedy ku końcowi tej nauki, zabieramy z sobą broń wraz z kilkoma ładunkami, nabitymi zmniejszoną do połowy ilością prochu i w chwili, gdy kuropatwy poderwą się, strzelamy w powietrze.

Słabszymi ładunkami strzelamy dlatego, że niektóre psy, bojaźliwszej natury, gdy strzał posłyszą, tak się tem przerażą, że z pola w panicznym strachu do domu zmykają i następnie, na sam już widok broni, kryją się po kątach.

Najczęściej zdarza się to wtedy, gdy zawcześnie młodemu pieskowi przyswoić powyższe zechcemy, a więc dopiero ku końcowi tych naszych wycieczek „na pary" do strzału przyzwyczajać go należy. Wrodzona w pointerze pasja do polowania powinna strach ten jednak przezwyciężyć, by wreszcie pojął, że przecież do wzlatujących przed nim kuropatw tylko strzelamy, w którym to momencie powinien jaknajspokojniej warować. Gdyby jednak trwał dalej w swej bojaźliwości, wówczas, gdy przed wystawionemi kurami przywaruje, zakładamy do jego obroży otok, a gdy kury się poderwą, strzelamy w powietrze, jeszcze słabszym, niż poprzednio ładunkiem. Gdyby pies uciec znowu nam zechciał, to pomocnik nasz, trzymający mocno drugi koniec otoka, tchórza naszego przytrzyma, my zaś powinniśmy natychmiast do szarpiącego się psa spokojnie podejść i jaknajłagodniejszemi słowy, oraz głaskaniem, strach jego łagodzić. Gdy pies wreszcie do huku broni przywykać zacznie i w czasie następnych strzałów, spokojnie już zachowywać się będzie, powracamy stopniowo do ładunków co raz to mocniejszych, a w końcu do normalnych.

W poprzednich więc rozdziałach A i B omawialiśmy jaknajtreściwiej całą wychowawczą metodę naszego pieska, streszczając całkowite jego, od najwcześniejszej już młodości rozpoczęte, wychowanie domowe i końcowe wychowanie w polu, a więc zajmowaliśmy się dotychczas tylko opisem racjonalnego wychowania, aby psa do przyszłych celów myśliwskich należycie przysposobić.

Obecnie jednak przystępujemy w następnym rozdziale C do opisu domowej już jego tresury, polegającej na należytem wyrobieniu w nim umiejętności siadania, a następnie aportowania.

C. Tresura domowa.

I. „Siadaj!".

Jeśli z powyższym rozkazem już wcześniej pointera naszego nie zapoznaliśmy, to mamy aż nadto jeszcze czasu, by go na rozkaz i siadania nauczyć. Zakładamy więc psu obrożę dławiącą, do której przyczepiamy krótki otok i zaczynamy spacerować z psem po pokoju, lub też podwórku, w czasie czego, jak zwykle, prócz nauczyciela i ucznia, nikt więcej w pobliżu znajdować się narazie nie powinien. Następnie przystajemy, chwytamy otok lewą ręką tuż nad karkiem psa, przy samej prawie obroży, prawą zaś ręką naciskamy zad jego, ciągnąc jednocześnie otokiem ku tyłowi, czem zmuszamy naszego ucznia, by przysiadł, a podczas całej tej czynności wołamy kilkakrotnie „siadaj!"

Gdy pies przysiądzie, wtedy go chwalimy i znowu z nim po pokoju w dalszym ciągu spacerujemy, by ćwiczenie to za chwilę powtórzyć. Stopniowo, coraz to dłużej przetrzymujemy psa w pozycji siedzącej, chwaląc go za każdym razem, gdy rozkaz posłusznie spełni.

Po kilku dniach pojmie on tresurę tę już dobrze i tak długo siedzącą pozycję zachowa, dopóki jakiego innego rozkazu od nas nie usłyszy. Wyuczenie tej umiejętności będzie nam potrzebne przy tresurze aportowania, a więc dlatego też wpierw do siadania na rozkaz, przyuczyć psa trzeba.

II. Aportowanie.

Jeśli najdziksze, nawet wśród drapieżników bestje, jak tygrysy, jaguary, lamparty i t. d. doprowadza się umiejętną tersurą do wykonywania przeróżnych, a najwidoczniejszą odrazę w nich wzbudzających, sztuk cyrkowych, to istniejące wśród wielu myśliwych zdanie, jakoby pointery do aportowania wcale się nie nadawały, wprost nie wytrzymuje krytyki!

Niniejszy też dział poświęcam specjalnie tym właśnie myśliwym, którzy w swoim pointerze zapragną mieć również i doskonałego aportera. Z góry jednak wszystkich, czytających niniejsze słowa uprzedzam, że wogóle **umiejętne** wytresowanie psa, czy to pointera, czy też psa innej rasy, w powyższej posłudze, do najtrudniejszego zadania w całej tresurze należy, wymaga bowiem od nas samych niemałej dozy spokoju, cierpliwości, rozwagi, jak również i czasu.

Prawdopodobnie niejeden z myśliwych, po przeczytaniu działu, dotyczącego tresury aportowania, posądzi nas o zbyt drobiazgowe traktowanie całej tej tresury i utrzymywać być może zechce, że i bez zastosowania tej dość mozolnej ponieką metody, również psa aportowania wyuczyć można. Otóż trafiają się coprawda psy, wyjątkowo nieraz pojętne, które uczą się tej umiejętności względnie nawet łatwo i bez tych różnych, a tutaj wymienionych ćwiczeń, nie wyszkolimy ich jednak prawie nigdy na bezwzględnie dobrych aporterów, jeśli odpowiednią, a umiejętną tresurą, nie wpoimy w nich odrazu, że aportowanie nie jest czczą zabawką, a tylko **koniecznym ich obowiązkiem**, który winny natychmiast i jaknajszybciej spełniać na rozkaz swego pana. Gdyby więc kto zapragnął mieć w swym pointerze, lub w psie rasy innej, bezwzględnie dobrego aportera, niechaj postara się wytresować go, wedle opisanej tutaj metody, a poniesione trudy opłacą mu się sowicie.

Ponieważ polujemy z pointerem tylko na zwierzynę skrzydlatą, a więc mając to na względzie, zawczasu przygotować musimy 6 przedmiotów, które w czasie tej tresury potrzebne nam będą, a mianowicie:

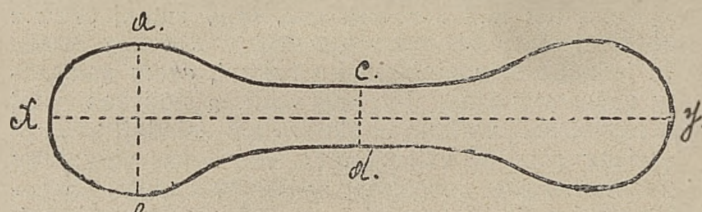
1) Otok na 1.5 metra długi z haczykiem sprężynowym na jednym jego końcu,

2) Obroża dławiąca z odejmowaną kolczastą sprężynową wkładką,

3) Deseczka gruba na 4 m.m., długa na 35 c.m., a szeroka na 3.5 c.m.,

4) Wałek uszyty z grubego mocnego płótna, silnie wypchany ubitemi mocno pakułami, kształtu hantla:

Średnica x — y = 14 c.m
„ a — b = 9 „
„ c — d = 5 „



5) Wypchana kuropatwa, i

6) Wypchana kaczka (dzika lub domowa).

Tak jak na rozkaz „waruj!“ do ziemi natychmiast przypaść pies musi, tak też na rozkaz „aport!“, powinien jaknajszybciej poskoczyć do ubitego ptaka, wziąć go w pysk lekko, jaknajprędzej przynieść go nam i tak długo, a spokojnie ptaka w pysku trzymać, aż rozkazem „daj!“, oddać go sobie rozkażemy.

Odbywajmy i te również lekcje koniecznie bez żadnych postronnych świadków, a najlepiej w pustym pokoju, w którym stoi tylko stolik, z potrzebnymi do tersury przyborami, oraz krzesełko, lub zwyczajna wreszcie ławeczka, dla układającego. Zaleca się również, by w czasie trwania tej tresury chronić psa przed wszelkimi wpływami postronnymi, któreby zbyt podniecająco na niego oddziaływać mogły, a więc będzie najlepiej, jeśli go w tym właśnie czasie w ustronnej budzie, w ogrodzeniu jakiem ulokujemy, lub wreszcie, w pokoju u siebie przebywać mu przeważnie każemy, a ułatwi to nam znacznie całą tę, dość zresztą mozolną tresurę.

By w czasie nauki aportowania nie obarczać psa zbytecznym balastem komendy słownej, co by psu i nam samym tresurę całą, zupełnie niepotrzebnie komplikowało, używać będziemy w czasie trwania tejże 3 tylko rozkazy, a mianowicie:

1) „Aport!“
2) „Daj!“
i 3) „Szukaj — aport!“

(D. c. n.) *Emil Karney.*

ŻUBR

JEGO HISTORJA, OBYCZAJE i PRZYSZŁOŚĆ

(Dokończenie).

„Dień“. Gołos iz Biełowieżskoj Puszczi. 1864. Nr. 40, str. 17 — 19.

Eichwald (E.) De pecorum et pachydermorum reliquiis fossilibus. 1823 et 1824. (Nova Acta Physico - Medica Ac. Caes. Leop. Carol. Naturae Curiosorum. T. 17. 1835, str. 29).

— Naturhistorische Skizze von Lithauen, Volhynien und Podolien. Wilna. 1830 str. 241 — 247, 249 i 251.

Dr. Escherich (G.) In den Jagdgninden des Zaren (Bialowies in deutschen Verwaltung. 1918).

Fiłatow (D.) Letnija i zimnija pojezdki w S. Z. Kawkaz w 1909 godu. („Jeżegodnik Zooł. Muzeja Imper. Ak. Nauk“. 1911).

— O kawkazkom zubrie („Zapiski Imper. Akademii Nauk“. St. Pietierburg 1912).

Friedrichsen (prof. dr. Max). Landschaften und Städte Polens u. Lithauens 1918, str. 63—64.

Genthe (F.) Historja żubra w Europie. 1918. (po niemiecku).

Gilibert (J. E.). Observationes de bisone lithuanico (Indicatores naturae in Lithuania. 1781).

Gliński (Franciszek). Białowieża i żubry („Wędrowiec“ 1855, str. 439 — 440, 454 — 455, 460 — 461, 473, 490 — 491, 499 — 500).

Gloger (Zygmunt). Wycieczka do Białowieży („Biblioteka Warszawska“, 1881, Tom I. str. 424 — 432).

— Białowieża. Warszawa. M. Arct. 1907.

Górski (Stanisław). O roślinach żubrom upodobanych jako też i innych w puszczy białowieżskiej. („Dziennik Wileński“. Nr. 9).

Griffith. Animal Kingdom. IV, str. 398.

„Grodnienskij. Gubiernskij Wiestnik“. Biełowieżskaja Puszcza 1864. NN. 12 i 13.

— Białowieżskaja Puszcza. 1870. Nr. 13.

Hartknoch. Alt und neues Preussen 1684, str. 211.

Henneberger. (Caspar). Erklärung der preussischen grössern Land-Taffel. Königsberg 1595, str. 251.

Herberstein. Rerum Moscovitarum Comentarii. Basileae ex officina Opporiniana 1571.

Hilzheimer (dr. Max). Dritter Beitrag zur Kenntnis der Bisonten. (Abdruk aus dem „Archiv für Naturgeschichte“. 1918, str. 41 i następne).

Hohe Jagd (Die). Der Wisent. Berlin. 1922. str. 246 — 255.

Iłowajski (P. S.). Gesammelte Mitteilungen über den Kaukasischen Subr. 1868 — 1871.

Jarocki. O puszczy Białowiezkiej. Pisma rozmaite wierszem i prozą. Warszawa. 1830. T. 2, str. 277 — 280.

— Zubr oder der lituanische Auerochs. Hamburg. 1830.

Jermołow. The Bison of the Caucasus. The Smithsonian Repor. 1906. Washington.

Jonstonus (Johannes). Historiae Naturalis de Quadrupedibus Libri V cum aeneis figuris. Amstelodami, 1657, str. 36 et 37.

Jundziłł (ks. B. S.). Zoologja krótko zebrana. Wilno. 1807, tom I, str. 306.

Karcew. Biełowieżskaja Puszcza. S. Petersburg. 1903.

Kluk. Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych historji naturalnej początki. Warszawa. 1795, tom I, część 3, str. 345 i 346.

Knapii (Gregorii). Thesaurus polono latino graecus. Wyd. I 1621 str. 1212 i 1527; Wyd. II pp. 1164 i 1453.

Knothe (Herman). Pierwsza moja bytność w Białowieży od 7.III. do 17.III. 1919 r. (rekopis).

Kobelt (dr. B.). Gieograficzeskoje razpredielenje żiwotnych (rosyjskie tłomaczenie z niemieckiego). St.-Petersburg. 1903.



PRZY PAŚNIKU.

K o h n (A.) u. A n d r é e (Richard). Siberien u. das Amurgebiet. 1876. I Teil, p. 228.

K o l o f (Laur Mizlerus de). Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum collectio magna. Tom I. Warszawa. 1761.

K o r o t y ń s k i (Władysław). Dawne zwierzyńce polskie. (w „Kurjerze Warszawskim" 1913. Przedruk w „Łowcu Polskim" 1913. Nr. 9).

K r e s t o w s k i j (Wsiewołod). Biełowieżskaja Puszcza. Putiewyja zamietki. („Russkij Wiestnik". 1876. Oktiabr, str. 523 — 566; nojabr, str. 72 —136).

K r o m e r. Polonia seu de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regni Polonici. Secunda editis apud Maternum Cholinum. 1573. str. 39.

K u r z e (Meyerinck v.). Notizen über die Jagd im Bialowiezaer Walde, welche Sr (sic) Majestät der Kaiser von Russland daselbst am 18 u. 19 oktober 1860 abhielt. Nach der Erzählung von Augenzeugen niedergeschriben (Forstliche Blätter — von Grunert. Hft. 3. 1862, S. 206 — 214).

L a B a u m e (Wolfgang). Beitrag zur Kenntnis der fossilen u. subfossilen Boviden (Sonder — Abdruck aus den Schrift. der Naturforschenden Gesellschaft in Danzig, N. F. XII Band, 3 Heft. Danzig 1909.

L a c h n i c k i. Statystyki guberni Litewsko-grodzieńskiej. 1817.

P. L. Der Bialowiezaer Wald u. sein seltenes Wild (Der Weidman. Bd. 3. 1872, S. 123 — 125, und 131 — 133).

L a m b e r t i (Arangelo). Rellatione della Colchide hoggi della Mengrellia. Napoli 1654.

L a z a r i u s. Izwiestja Kawkazskawo Obszczestwa Lubitielej Jestiestwoznanja. Kniga 2, 1880.

L i b a n o t h a n i (Erasmi Stellae) Libri II de Antiquitatibus Borussiae (patrz: Mizler, t. I, p. 24).

L i p i ń s k i. O turach w Mazowszu. („Biblioteka Warszawska", t. I. 1843, str. 182 — 189).

L i t t l e d a l e (St. G.). Caucasian Aurochs (w książce: C l i v e P h i l l i p s W o l l e y. Big Game Shooting. London. 1894).

L y d e k k e r (Richard). Catalogue of the fossil Mammalia in the British Museum. London. 1885. T. II. p. 25.

— A Trip to Pilawin. London. 1908. str. 70 i następne.

Ł ą c z k o w s k i (Antoni). Żubr. („Przegląd Leśny". Warszawa. 1921. Nr. 20, str. 400).

„Ł o w i e c P o l s k i". Rok 1899 NN. 4 i 9. — 1900 NN. 19, 20, 21, 22 i 23. — 1901 NN. 3 i 16. — 1902 NN. 8, 13 i 15. — 1903 Nr. 4. — 1905 NN. 2, 5, 14, 17 i 19. — 1906 NN. 3, 4 i 18. — 1907 NN. 2, 3, 6, 12, 13 i 20. — 1908 NN. 21 i 22. — 1909 NN. 2, 8, 10, 12, 17 i 18. — 1910 NN. 13, 14, 16, 17, 21 i 22. — 1911. NN. 1 i 21. — 1913 NN. 3, 4, 9, 11, 18 i 20.

M a r t e n s o n. Obrazy myśliwskie z Rosji. (Ryga. 1902. — Po niemiecku).

M a s e c o v i u s. Dissertatio de Uro. 1705.

M a t u s i a k (S.). Tur i żubr. („Ziemia". 1912, str. 169 — 172).

M a y e r (Herman). Ueber fossile Reste von Ochsen. Nova Acta Physico-Medica Academiae Caes. Leopoldino — Carolnae Naturae Curiosorum. Tom 17, część I, 1835, str. 103 — 119.

M i e c h o w (Mathiae a). Descriptio Sarmatiarum Asianae et Europeanae. 1521. (patrz: Mizler. T. I, p. 212).

M i k l a s z e w s k i (Stanisław). Z puszczy Białowieskiej. („Ziemia". 1919. str. 617).

M i z l e r u s (Laur. de Kolof.). Patrz: K o l o f.

Morsztyn. Historje ucieszne o zacnej królewnie ze wschodnich krajów Banialuce. 1752.

Mucante (Paulo). Diaryusz podróży i pobytu w Polsce kardynała Henryka Gaetana, posła papieża Klemensa VIII-go. Polski przekład Niemcewicza. Zbiór pamiętników o dawnej Polsce: wydanie Bobrowicza. Tom II. Lipsk. 1837, str. 97 — 155.

Müller (Franz). Mittheilungen über eine Reise nach Grodno in den Bialowescher-Wald und über Auerochsen. (Mittheil. d. K. K. Geogr. Ges. Wien. Jahrg. 3. 1859, S. 155 — 166).

Nordmann. Bull. Scient. de l'Acad. Impér. des Sciences de St. Petersburg 1836.

„Ochrona Przyrody". (organ Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. Zeszyt 12, str. 100). „Ostatnie żubry w Polsce".

Owen. A history of British fossil Mammals and Birds. 1846, pp. 491, 492 et 498 — 503.

Pallas. Description du boeuf à queue à cheval, procédée d'observations générales sur les espèces sauvages du gros bêtail (Acta Academiae Scienciarum Imperialis Petropolitana. 1777, część 2, str. 233).

Percy (Major Algernon Heber). Aurochs hunting (w książce: Clive Phillip's Wolley. Big Game Schooting. London 1894, pp. 167 — 173).

Pictet. Traité de Paléontologie. 1853. Tom I, str. 365.

Plinii Caii Secundi Historiae Naturalis libri XXXVII edidit Ioannes Harduinus. Parisüs. 1723. Lib VIII, sectio 15, str. 442.

„Priroda i Ochota". Wo czto obchoditsia sodierżanje Biełowieżskoj Puszczi. 1879. Oktiabr, str. 164.

Przybylski (Wacław). Notatki z wycieczek po kraju. Puszcza Białowieżska i żubrv. („Tygodnik Illustrowany". 1863, t. 7 i 8, str. 287 — 290, 296 — 299, 310 — 311, 319 — 320).

„Przyjaciel Ludu". Białowicża. (1835, str. 369 — 370).

— Białowieża. Polowanie w Puszczv Białowieżskiej. (1835 — 1836. Nr. 48, str. 377 — 378).

Pusch. Polens Palaenthologie. Stuttgart 1837, str. 195 — 209.

— Neue Beiträge zur Erläuterung und endliche Entledigung der Streitfrage über Tur und Zubr (Urus u. Bison). (Wiegmann's Archiv für Naturgeschichte, 1840, str. 47 — 137).

R. (W. K.). Moje lata młode w podróży. Warszawa, 1852; także „Czas", 21 i 22, kwiecień 1852.

Radde. Museum Caucasicum. 1903.

— Jägerzeitung. XXII. Nr. 4. 1893

Radde u. König. Das Ostufer des Pontus... u. m. g. Petermanns's Mittheil. 1894. Ergänzungsheft 112.

Reumann (Mikołaj). Gospodarstwo łowieckie z historją starożytną łowiectwa polskiego. Warszawa. 1845 str. 67, 70.

Rörig (prof. dr. G.). Der Wisent (Bialowies in deutschen Verwaltung). 1918.

Ronca (Do). Niektóre uwagi względem Puszczy Białowieskiej. („Powszechny Dziennik Krajowy". 1830. Nr. Nr. 84 i 85, str. 418 i 423 — 424).

Rossikow. W gorach Siew. Zapad. Kawkaza. Izwiestja Imper. Russk. Gieogr. Obszczestwa. 1890, kniga 4.

Rütimeyer. Untersuchungen der Tierreste aus den Phalbauten. 1861, p. 61; także: Ueber die Art und Rasse des zahmen europeischen Rinden („Archiv für Anthropologie", tom I, 1866, str. 221). Versuch einer natürlichen Geschichte des zahmen Rindes. Denkschriften des Schweizerischen naturforschenden Gesellschaft, t. 22 i 23. 1867 i 1868.

— Ueber Pliocän u. Eisperiode auf beiden seiten der Alpen a. s. w. 1876, str. 38, 52, 60.

Ruzskij. Żubr kak wymirajuszczij predstawitiel naszej fauny. („Uczonyja zapiski Kazanskawo Wetierinarnawo Instituta." 1898, t. 15.).

Sarnicki (Stanislai). Descriptis veteris et novae Poloniae, 1585.

Satunin (K.). Vorlaüfige Mittheil, über die Säugetierfauna des Kaukasusländer Zool. Jahrb. herausg. von Prof. Dr. I. W. Spengel in Giessen. Bd. 8. 1896.

— Kawkazkij zubr („Iestiestwoznanie i Gieografja" 1898 god).

Schmidt (F.). Bulletin de l'Academie Imperiale des sciences de St. Petersbourg, 3 série. T. XIII. Mel. biol. VI, p. 675.

Siemiradzki (dr. Józef). Puszcza Białowieska („Wszechświat". T. IV. 1885, str. 593 — 595).

„Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego". Białowieska Puszcza. 1880. Vol. I, str. 195.

Smith (Hamilton). English Edition of the „Regne animal of Cuvier", by Griffith. Ruminantia (podaje opis malowidła u antykwarjusza w Augsburgu. Malowidło to z pierwszej ćwierci XVI wieku przedstawia tura).

Sokalski (Romuald). Z wycieczki do Nowej Askanii („Łowiec Polski", 1911. Nr. 1).

Stralborn. W otwiet „Golosu iz Puszczi" („Dień", 1864 Nr. 47, str. 15 — 17).

Stronczyński „Spis zwierząt ssących kraju Polskiego i pogranicznych. Warszawa. 1839", str. 29.

Święcicki (Andreae). Descriptio topographica Ducatus Masoviae, 1634 (patrz: Mizler. Historiarum etc. t. I, str. 484 — 494).

Szafer (dr. Władysław). Plan utworzenia rezerwatu leśnego w Puszczy Białowieskiej. Lwów, 1920.

Tucewicz (Wiktor). Biegłyj oczerk Biełowieżskoj Puszczi („Lesnoj Żurnal". 1878, str. 647 — 659).

Usow (S. A.). Żubr (Soczinienja S. A. Usowa, t. I, Moskwa, 1888).

Waga (Antoni). O turach i żubrach z okoliczności znalezienia niedawno czaszki wołu kopalnego w Pruszkowie w Płockiem) „Biblioteka Warszawska", t. 3, 1843, str. 131 — 144).

Wagner (I. Andreas). W dziele: Schweber's Säugstiere, t. 5, część 2, 1838, str. 1483 — 1495.

Wałecki (Antoni). Żubr i bóbr („Pamiętnik Fizyograficzny" t. str. 228 — 231).

Wasiljew. Nieskolko słow o nachożdienii w Czernomorskom Okrugie zubrow i kunic (Izwiestja Kawk. Obszczestwa Lubitielej Jestiestwoznanja, 1879, Tiflis).

Westberg (G.). Einiges über Bisone und die Verbreitung des Wisent im Kaukasus. Riga, 1895.

„Wiener Jagd-Zeitung". Die Bialowieza (1860, S. 525 — 52 Bison).

— Kais. russische Hofjägden in der Bialowieza, am 18 u. 19 oktober (1860, str. 602 — 603).

Winogradow. Zubr (**Bison europaeus**) Siewiero-Zapadnawo Kawkaza (Trudy II-awo sjezda jestiestwoispytatielej).

Wrześniowski (prof. August). O turach w Europie, zwłaszcza w Polsce („Ateneum". Warszawa, 1876, t. I, str. 299).

Wrześniowski (August). Studien der Geschichte des polnischen Tur (U. Urus, Bos primigenius, Bojanus). — „Zeitschrift für wissenschaftliche Zoologie". Leipzig. 1878, str. 493 — 555.

Wrześniowski (prof. August). Zwierzęta ssące i zwierzyna (Odbitka z „Encyklopedji Rolnictwa". Tom V, 1879, str. 59 — 62).

Zaleski (Władysław). Wycieczka do Białowieży („Wędrowiec“. Tom X, 1881, str. 308, 323, 341 i 353).

Zbylitowski (Andrzej). Pisanie satyrów puszcz litewskich do Anny Królewny o łowach w Białowieżach. 1588 roku. Kraków 1589 — 40.

„Zoologischer Garten“. Die Heimat der Auerochsen (Jahrgang 21 — 1877, str. 318).

„Żurnał Ministerstwa Wnutrennich Dieł“. Statisticzeskoje opisanje Biełowieżskoj Puszczi w Grodnienskoj gubernii. 1831, kniga 2, str. 145 — 152.

„Żurnał Minist. Gosudarstwiennych Imuszczestw“. „Nieskolko swiedienij o nastojaszczem sostojanii Biełowieżskoi puszczi. (Bez miesta i czisła, w Lo.; 70 str. 13 — 30: żubr; str. 31 — 42: istoriczeskoje opisanje ochoty na żubrów; str. 43 — 70: ochota 6-wo i 7-wo oktiabrja 1862 goda).

Jan Sztolcman.

Zapytania i odpowiedzi.

Zapytanie.

Jestem amatorem broni śrótowych, mam ich kilka, proszę Redakcję, niech mi ktoś na łamach „Łowca“ wyświetli, co wpływa na zgęszczenie strzału śrutowego, czy tylko zwężenie u wylotu? Jakie wymiary powinna mieć dobrze zbudowana angielska lufa czok 12 kalibru, i jakie czoki bywają?

Co znaczą pod basculą 2 cyfry przedzielone linijką?

Bardzo będę wdzięczny za odpowiedź w „Łowcu“.

M. Świnarski.

Odpowiedź.

Przy dzisiejszym stanie techniki uznano, że decudujący wpływ na gęstość strzału śrutowego ma **różnica między średnicą lufy w samym środku** (tam gdzie lufa jest najszersza), **a średnicą lufy przy wylocie** (t. j. tam gdzie lufa jest najwęższa), i w zastosowaniu powyższej zasady, podzielono podług borowania dzisiejsze lufy na 6 gatunków, oznaczając, jakimi stopniami zwężenia, czyli jaką różnicą wskazanych średnic one się charakteryzują:

Różnica średnic w milimetrach:

1) Zwyczajny cylinder	(old cylinder)		0,00
2) poprawiony „	(improvet „)	do	0,10
3) Słaby czok	(quarter choke)	„	0,35
4) Średni „	(half „)	„	0.70
5) Silny „	(fool „)	„	1,00
6) b. Silny „	(extra fool „)	ponad	1,00

Budowa samego zwężenia (choke) z punktu puszkarskiego, nie może nas zajmować na tem miejscu; normalna zaś doskonałej roboty lufa choke 12-o kalibru powinna posiadać następujące wymiary:

długość lufy	76,2 cm. (30 cali ang.)
„ kamery	65 m/m
„ zwężenia (czoku)	50 „
Średnica przy kamerze	22,2 „
„ przed czokiem	18,4 „
„ w czoku	17,2 „
„ „ środku bardzo	rozmaita
grubość metali lufy:	
przy kamerze	4 m/m
w końcu kamery	2,5 „
„ środku lufy	0,8 „
„ czoku od	0,8 do 1,5 m/m
waga pary luf między	1,30 a 1,50 kilo.

Dwie na basculi znajdujące się przedzielone linijką cyfry, oznaczają największą i najmniejszą średnicę lufy — różnica między niemi kwalifikuje lufę do jednego z 6-ciu wymienionych gatunków.

W. Słonczyński.

Zapytanie.

Przy sposobności zapytuję Szanowną Redakcję, jak się robi witerunek na lisy?

Jan Krzyż z Bóbrki.

Odpowiedź.

Jak się robi witerunek na lisy.

Do nowego polewanego garnka włożyć niesolonego, świeżego smalcu wieprzowego lub takiegoż masła pół kwarty; **skromu** (tłuszczu) zajęczego 2 stołowe łyżki; **foerum graecum** łyżek 4; 2 łyżki **marum verum;** jedną białą cebulę i parę ząbków czosnku; — to wszystko na dobrze rozżarzonych, z twardego drzewa węglach, pół godziny przesmażyć. Następnie dodać grudkę kamfory wielkości grochu i dla nadania lepkości — dwie łyżki ociekłego z plastra miodu, a pozostawiwszy na ogniu jeszcze z dziesięć minut, mieszać, aby się nie przypaliło, świeżo zrobioną kopystką z twardego drzewa. Mieszaninę tę, zanim ostygnie, przecedzić przez kawałek czystego płótna w równych częściach do dwu nowych, polewanych garnków, obwiązawszy je woskowanym papierem, aby przypadkiem zawartość nie przeszła obcym jakim zapachem.

(J. Biesiekierski. Kuropatwa szara czyli pospolita. Warszawa 1901, str. 31).

Jubileuszowa wystawa Fałata.

W Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie wystawiono 137 dzieł sztuki Juljana Fałata. Jest to zbiór jubileuszowy świetnego artysty, oczywiście bardzo niekompletny. Fachowe krytyki tej wystawy podkreślają między innemi szczegóły najbardziej obchodzące świat myśliwski.

Fałat bowiem, jak pisze p. J. Kleczyński w „Kurjerze Warszawskim“, to „poeta nastrojów puszczy, ruchu zwierząt i ludzi“; zimy, śniegów, drzew okrytych białymi puchami, rozjuszonego niedźwiedzia, rannego łosia, zapalczywości oszczepników, tchórzliwej wściekłości psów, tępej radości naganiaczy — i świtów i zmierzchów, mgieł i powietrznych perspektyw — polskiego pejzażu. Umie też brawurowo dawać syntezy wzgórz Podkarpacia w ponure dni deszczowe — kilkoma pociągnięciami pędzla, który zdaje się nieść w sobie mnóstwo barw jednocześnie, tym samym rzutem wywołując subtelności, ledwie widoczne dla oka, a nadające charakter, siłę, głębię i powietrze.

Sławny obraz, gdzie obławnicy dźwigają zabitego niedźwiedzia w ostępach śniegiem okrytych, na szczęście znajduje się na wystawie. Kłóci się z nim jednak wielki łoś, zanurzony w szuwarach (wiszący naprzeciwko) — obraz, którego barwy jakoś stopiły się razem w jeden ton szaro-żółtawy.

Niektóre śniegi, ongi olśniewająco białe, gdzie w mistrzowski sposób zużytkowano powierzchnię papieru, dziś pożółkły i przypominają piasek. Ale żywi ludzie, w tym piasku brodzący, są jak dawniej nieporównani — tak samo, jak w „Zaślubinach Polski z morzem“, gdzie tłum jest malowany z całą potęgą wirtuozostwa, na jakie tylko stać artystę — na pejzażu, w którym barwy są świeże i mocne.

Fenomenalny talent Fałata najdobitniej się jednak zaznacza w akwarelach mniejszych stosunkowo rozmiarów, bo tam sharmonizowanie całości przez wrodzoną kompozycyjność, tworzyło cuda świateł i barw na murach, lasach i moczarach.

Z tych świetnych prac artysty bije czar najpotężniejszych lat rozkwitu tego wspaniałego talentu.

Dr. Marjan Buszyński napisał jeszcze przed kilku miesiącami w „Warszawiance" o Juljanie Fałacie:

„W jego pracach na tematy łowieckie pojawiają się zwykle myśliwi, czy to wyjeżdżający na polowanie, czy w czasie uczty pod lasem, czy wracający z łupem po łowach. Widzimy w nich chłopów, zwołanych do naganki na polowanie w Nieświeżu, oszczepników, przygotowanych do obławy na niedźwiedzie, ale spotykamy się też z kompozycjami, w których artystę zajął sam pejzaż tylko i pojawiająca się wśród niego zwierzyna, czy to łoś, rozpaczliwie broniący się napadającym nań wilkom, czy daniel, czujnie węszący na polance, dzik, osaczony przez sforę psów, czy też nurkujące albo zrywające się do lotu dzikie kaczki. Obok szeregu krajobrazów po mistrzowsku malowanych akwarelową techniką, obok brawurowych portretów w tej technice, wybijają się jego obrazy myśliwskie na pierwszy plan. Zyskały one Fałatowi szeroką sławę, wartość ich polega bowiem nie na samej tylko czysto malarskiej fakturze, nietylko na świetnym, żywym kolorycie, ale zarazem i na uchwyceniu całej poezji utajonej w życiu przyrody, w życiu pól, łąk, moczarów, lasów i ich mieszkańców.

Juljan Fałat jest tej poezji wyrazicielem pierwszorzędnym, a umiejętność wczuwania się w ten świat, pełen niespodzianek, życia i tajemniczego uroku, da się zestawić jedynie z głębokiem odczuwaniem go przez Juljusza Kossaka, przejawionem w Roku Myśliwca, oraz w obrazach z litewskiej kniei Henryka Weyssenhoffa.

Kronika myśliwska.

— Dnia 30 października r. b. odbyło sie pierwsze polowanie Płockiego T-wa racjonalnego polowania w leśnictwie Choinek. Polowanie prowadził p. leśn. Pastuszyński. W 21 strzelb ubito 25 zajęcy, 1 kozła, 1 lisa i 1 królika.

— Dnia 6 listopada r. b. odbyło się drugie polowanie T-wa w leśnictwie Niesłuchowo. Polowanie prowadził p. leśn. Spitzera. W 19 strzelb ubito 17 zajęcy, 1 lisa i dwa cietrzewie koguty. Zaznaczyć należy, że na terenie tym po raz pierwszy pokazały się cietrzewie, co dało możność odstrzelenia dwu kogutów.

— Tegoż dnia trzecie polowanie odbyło się w leśnictwie Soczewka. Polowanie prowadził leśn. Szymczak. W 21 strzelb ubito 17 zajęcy i trzy króliki. Lis, silnie zestrzelony, umknął.

— Dnia 13 listopada r. b. odbyło się czwarte polowanie T-wa w leśnictwie Jastrząbek. Polowanie prowadził p. leśn. Wandurski. W 18 strzelb ubito 28 zajęcy. Na terenie tym na początku sezonu puszczono 10 zajęczyc, z których jedna padła. Zwierzyny nie było dużo, co przypisać należy ciepłej pogodzie, podczas której większość zajęcy przebywa w polu.

—o— Na 9-dniowych łowach jesiennych w październiku r. b. w Lisowicach w Małopolsce ubito: 1 niedźwiedzia, 2 żbiki, 2 dziki, 33 lisy, 1 rogacza, 34 zające, 16 jarząbków, 43 słonki, 2 jastrzębie, 6 sów; razem 140 sztuk. Strzałów dano 418.

Wiadomości bieżące.

Pierwsze nabożeństwo w dniu św. Huberta.

Po poświęceniu kaplicy i ołtarza św. Huberta we Lwowie, odbyła się pierwsza w dzień św. Huberta, przed Jego ołtarzem, o godzinie 9-ej rano, staraniem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, uroczysta Msza św. W kościele św. Elżbiety zebrali się gremialnie członkowie Tow., zamieszkali we Lwowie, biorąc udział w oddaniu czci św. Patronowi łowiectwa. Na nabożeństwie tem znaleźli się również bawiący podówczas członkowie Centr. Zw. Pol. Stow. Łow., pp. Lilpop i Sztolcman.

Piękny film łowiecki.

Piękny film z podróży afrykańskiej prof. Ossendowskiego wyświetlany jest obecnie w Filharmonji. Słonie, bawoły, hipopotamy, krokodyle oraz cały świat ptactwa błotnego czaruje nas z ekranu. Zdjęć dokonano specjalnym aparatem zbliżającym, dzięki czemu możemy oglądać z odległości kilkunastu kroków tajemnice puszczy afrykańskiej, ukrywane troskliwie przez dziką przyrodę.

Wystawa strzelecka i broni.

D. 5 b. m. o godz. 1 popoł. w lokalu Strzelnicy przy Polskiem Towarzystwie Łowieckiem (Nowy Świat 35) odbyło się otwarcie wystawy strzeleckiej i broni. Wystawa dzieli się na działy broni wojskowej, myśliwskiej, policyjnej i dział broni egzotycznej, w którym znajdują sę zbiory znanego podróżnika, prof. Ant. Ossendowskiego i kpt. Fularskiego.

Lot mewy przez ocean.

W miejscowości Tichlake, w Kanadzie. zastrzelono mewę, która miała umocowaną na nodze obrączkę glinową z napisem: „Inform Witherby, High Holborn, London!". Napis ten dowodzi. że zabity ptak przeleciał nad oceanem Atlantyckim z Anglji do Kanady.

Zgon Browninga.

O. N. Browning, głośny wynalazca amerykański w dziedzinie broni palnej, a zarazem wynalazca znanego i na całym świecie rozpowszechnionego rewolweru jego systemu, który otrzymał jego nazwisko, a swego czasu zrobił wielki przełom w systemie broni repetjerowej, zmarł dnia 26-go z. m. w Liége, w Belgji, gdzie chwilowo przebywał, chcąc uczestniczyć w doświadczeniach z nowoprzerobionym karabinem wojskowym. Zmarły ur. sie w r. 1855 w stanie Utah, w Ameryce Północnej. W krótce zamieścimy obszerniejsze dane biograficzne oraz portret zmarłego wynalazcy.

Ochrona fok.

Komisja porozumiewawcza sowiecko-norweska podjęła prace nad uregulowaniem polowania na foki i ochroną stad fok na wodach północnych.

Cennik zwierzyny.

Przemysł Futrzany T. Kowalskiego Sp. Akc. Senatorska 10 notuje następujące ceny skórek zwierzyny w stanie surowym:

Kuny leśne	około	126.00	złotych	za	sztukę
„ kamionki	„	117.00	„	„	„
Tchórze	„	27.00	„	„	„
Króliki	„	9.00	„	„	kilo
Wydry	„	90.00	„	„	sztukę
Borsuki	„	13.50	„	„	„
Krety	„	—.54	„	„	„
Gronostaje	„	18.00	„	„	„
Rysie	„	90.00	„	„	„
Wilki	„	63.00	„	„	„
Lisy	„	63.00	„	„	„
Zające	„	4.95	„	„	„
Wiewiórki	„	4.50	„	„	parę

Zależnie od piękności skórki, okolicy pochodzenia, oraz pory zabicia, ceny wahać się mogą o 25% w dół i w górę.

Firma R. Kwiatkowski Marszałkowska 68 płaci w hurcie za:
Cietrzewia 4 zł.
Dziki młode 1 zł. — 1.20 kilo,
Jelenia 1.80 — 2.00,
Rogacza 2 zł. 50 gr. kilo,
Zająca 9 — 10 zł. (sztuka),
Dziką kaczkę od 3 do 4 zł.,
Kwiczołów parę 1.40.
Podług „Rolnika" z dni ubiegłych:
Skórki zajęcze jesienne — 1.35 zł. za sztukę.
Skórki zajęcze zimowe — 3.15 zł. za sztukę.
Sk. sarnie 5.40 zł. za sztukę.
Sk. z tchórzy 18.00 zł. za sztukę.
Sk. borsucze 9.00 — 13.00 zł. za sztukę.
Sk. z kun 81.00 — 110.00 zł. za sztukę.
Sk. z wyder, zależnie od wielkości 54.00 — 90.00 zł. za sztukę.
Rogi sarnie (pojedyńcze i pary) za sztukę 3.00 do 3.60 zł.
Szczecina surowa 9.00 — 27.00 zł. za kilo. zależnie od długości i twardości.

Zawody strzeleckie.

Tow. miłośników sportu strzeleckiego.

Kierownik Strzelnicy P. T. Łow. p. Jurjewicz, przystępuje do zorganizowania klubu strzeleckiego pod nazwą Towarzystwo miłośników sportu strzeleckiego.

Treningi na Strzelnicy P. T. Ł.

Strzelnica Polskiego Towarzystwa Łowieckiego (Nowy Świat 35) jest stałem miejscem treningu sekcyj strzeleckich, które powstały ostatnio w szkołach i klubach sportowych. Na strzelnicy trenują się AZS, Korona, gimn. Sierpińskiej, 5 gimn. miejskie, gimn. Giżyckiego. W najbliższej przyszłości rozpoczną się treningi sekcji strzeleckiej Policyjnego Koła Sportowego. Sekcja strzelecka AZS. zorganizowała codzienne treningi na strzelnicy PTŁ. od godz. 9—14 i od 16—21. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej AZS. Opłata wynosi 60 gr. za 10 strzałów. Sekcja posiada własne sztucery.

Rekordy polskie.

We czwartek d. 25 z. m. na strzelnicy „Sokoła" (50 mtr.) odbyły się próby bicia rekordów polskich, zorganizowane przez PTŁ. W strzelaniu z pistoletów mjr. Nussbaum osiągnął 450 pkt. na 600 możliwych, bijąc rekord Drohojowskiego o 63 pkt. Zaznaczyć należy, że mjr. Nussbaum osiągnął już w dn. 3.10 r. b. na strzelnicy na Bielanach 473 pkt. W strzelaniu z karabinków p. Rutecki osiągnął 380 pkt. na 400 możliwych, bijąc rekord Łaszkiewicza o 1 pkt. Nieoficjalny wynik Ruteckiego wynosił 390 pkt.

Poświęcenie strzelnicy.

24 października odbyła się w Lubawie na Pomorzu uroczystość poświęcenia nowo wybudowanej strzelnicy. Po poświęceniu strzelali członkowie przysposobienia wojskowego na odległość 150 m. (leżąc bez podparcia 5 strzałów i 3 próbne). Pierwszą nagrodę otrzymał p. Zieliński z Sokoła (48 pkt. na 60 możliwych).

W Wierzbniku

odbyły się pierwsze zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Pierwsza część Zawodów: nagroda mistrzostwa m. Wierzbnika i Starachowic na 1926 r. Odległość 50 mtr. Serja jedna z 10 strzałów, 2 próbne, stojąca postawa bez podparcia. Zawodników 62, w czem jedna kobieta. I. miejsce otrzymał policjant Śniegucki z Wierzbnika, osiągając 82 punkty. II. miejsce p. Gieparda Stefan, 74 p. III. miejsce p. Wojna Bronisław, 73 p. W drugiej części zawodów odbył się konkurs, którego warunki były następujące: Odległość 25 mtr. serja jedna z 10 strzałów, 2 próbne, postawa stojąca, bez oparcia. Zawodników 37, w czem 3 kobiety. I. miejsce zdobył p. Gieparda Stefan z Wierzbnika, osiągając 80 punktów. II. miejsce p. Mosur Henryk 75 p. III. miejsce p. Kierpaul Kazimierz, 75 punkt.

Bibljografja łowiecka.

„Łowiec", organ Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego zamieścił w Nr. 9 następujące artykuły:

Wilhelm Wychera: Z rozważań nad ustawą łowiecka. — Karol Dudnik: Odstrzał siut. — Mistrz Rotmistrz: Kronika stara podarta i licha, u której niejednej karty nie dostało... (feljeton, c. d.) — A. K. Pewne uwagi i przykłady, które tego nie znajdą, by je wziął do siebie. — Dr. Michał Moysa-Rosochacki: Toki w roku 1926.—Szlachta drobna na Polesiu (feljeton, c. d.) — Józef Władysław Kobylański: Zwierzyniec w Poznaniu (Sprawozdanie z roku 1925), Józef Władysław Kobylański: Nieszczęśliwe wypadki na polowaniach. — Władysław Czerniejewski: Czterdzieści lat myślistwa w stepach i puszczach (dokończenie.) — Korespondencje: Jarosław, Kobylec, Rudnik n. S., Nowy Sącz, Skałat. — Nekrologja: Tadeusz Starzyński. — Okólnik: Tarnopol, dnia 7 i 27 lipca 1926. — Komunikat Komitetu jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu.

W N-rze 10: Seweryn Krogulski: Pół wieku! — Adam Rzewuski: Na toki cietrzewie... wołami! — Mistrz — Rotmistrz: Kronika stara podarta i licha, u której niejednej karty nie dostało... (feljeton, c. d.) — Wincenty Kruszewski: Wspomnienia z polowań na wilki. — Szlachta drobna na Polesiu (feljeton, c. d.) — Władysław Wiśniowski: Obrona lisa. — St. Ost. Zajęcza gawęda. — Władysław Czerniejewski: W tygrysiem legowisku. — Ze wspomnień myśliwskich N. B. — Tragiczna rozprawa z niedźwiedziem. — Korespondencja: Stanisławów. — Sprawy Towarzystwa: Sprawozdanie z posiedzeń Wydziału M. T. Ł. w dniu 10 września 1926 r. — Rawskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie. — Myśliwym do wiadomości.— Nowe czasopismo. — Komunikat. — Na ołtarz św. Huberta. — Z wydawnictw.

Odpowiedzi redakcji.

P. Gebertowi. Jesteśmy zdania, że nakładanie psu kagańca i prowadzenie na smyczy, jako środki zapobiegawcze przeciw wściekliźnie, chybiają celu, gdyż pies wściekły zawsze umyka z domu i czyni to zwykle chyłkiem, aby go nikt nie spostrzegł. W tym więc wypadku nie czeka bynajmniej, aby mu kto kaganiec nałożył. Redaktor nasz, p. Sztolcman, pisał o przejawach wścieklizny w „Łowcu Polskim" przed wojną, zwalczając przepis przymusowego nakładania psom kagańców. Wartoby jeszcze wrócić do tego przedmiotu.

P. Kudykowi. List Pański skierowano do Wydziału Wykonawczego Centr. Zw. P. Stow. Łow.

Rozmaitości.

Psy — jarosze.

Bogaty kupiec indyjski, Arjusz Lalshet, należący do sekty jainistów, zakupił całą wieś hinduską i pragnie z niej uczynić psią kolonję, zaludnioną wyłącznie przez psy - jarosze, nieużywające wcale mięsa. Sekta jainistów postawiła sobie za zadanie nikogo nie uśmiercać, kupiec nasz chce tę zasadę przeszczepiać i na psy, w których pragnie zwalczać krwiożercze instykty. W tym celu p. Lalshet zastrzegł, że w psiej kolonji wolno psy karmić jedynie ryżem, produktami zboża, mlekiem i masłem. Młode szczenięta będą tam karmione grysikiem, okraszonym masłem i cukrem; po 3 miesiącach zaś będą jadać tylko chleb pszenny z olejem i solą. Aby nie narażać mieszkańców psiej kolonji na pokusy, organizator jej kazał bardzo dokładnie pozalepiać mysie nory, chcąc w ten sposób uniknąć tego, by pojawiające się myszy budziły w psach ich instynkty pierwotne.

Napad tygrysa.

Jak donosi dziennik „Pioneer", wychodzący w Allahabadzie, w Indjach, major armji angielskiej, Ryszard Taylor, wybrał się z żoną i przyjacielem na przejażdżkę łódką po stawie, odległym o pięć mil ang. od miasteczka Mhow (Mau), położonego nad rzeką Jumna, dopływem Gangesu. Przepłynąwszy staw, wszyscy troje wyszli z łodzi i ruszyli brzegiem. Major Taylor wysunął się naprzód o kilkadziesiąt kroków, gdy nagle z gęstwiny wyskoczył wielki tygrys królewski, rzucił się na idącego, schwycił paszczą za lewe ramię i obalił na ziemię. Major bronił się rozpaczliwie, ale dopiero wystraszony krzykami nadbiegających, tygrys puścił ofiarę i skrył się w dżungli. Ze strasznie poszarpanem, lewem ramieniem oraz prawą ręką, tudzież z licznemi ranami od pazurów zwierza na całem ciele, major dowlókł się przy pomocy żony i przyjaciół do łodzi, a przewieziony na drugi brzeg stawu i odesłany natychmiast samochodem do szpitala, zmarł tam po kilku dniach, wskutek ran odniesionych.

Jak się okazuje, wielka susza, panująca obecnie w Indjach, zmusza dzikie bestje dżungli do zbliżania się do rzek i mieszkań ludzkich.

Chwytanie słoni.

Polowanie na słonie nie należy do rzeczy łatwych. Główny sposób to osaczyć słonia w matni, aby nie zdołał żadną miarą wydobyć się. Chwytanie słoni jest nietylko sportem, lecz także stanowić może czynność gospodarską. Słoń jest wielkim szkodnikiem; pole, po którem przejdzie ten olbrzymi czworonóg, przedstawia obraz zupełnego spustoszenia. Plaga słoni występuje najsilniej na Ceylonie. Aby ochronić pola od skutków wycieczek słoniowych, tubylcy budują olbrzymie parkany z pali drzewnych, za którymi staje cała tyraljerka obrońców, uzbrojonych w długie dziryty. Kiedy zwierzę zbliży się na odległość lancy, otrzymuje kilkanaście ukłuć lancą, które zniechęcają je do dalszego pochodu.

Niedźwiedzie w Bernie.

Stolica związku szwajcarskiego, Bern, ma w herbie swoim, niedźwiedzia, a każdy przybywający do miasta cudzoziemiec przedewszystkiem ogląda słynny dół, gdzie hodowane są niedźwiedzie, będące ulubieńcami ludności. Do godności godła herbowego podniesiony został niedźwiedź w w. XV-tym, gdy żołnierze berneńscy przyprowadzili z sobą z wojny niedźwiedzia. W ciągu ostatnich dziesiątków lat zdarzyło się dwukrotnie, że młodzi ludzie, w przystępie karygodnej swawoli, spuścili się do dołu po murze ogrodzenia i zostali zabici przez niedźwiedzi. Teraz znów rozegrała się w tymże dole wstrząsająca scena. Dwaj chłopcy, jadąc na rowerach stromą ulicą, prowadzącą do dołu niedźwiedziego, nie zdołali zahamować swoich maszyn i, zatoczywszy wysoki łuk, nad podmurowaniem, runęli do dołu. Dwa niedźwiedzie rzuciły się na pierwszego chłopca i zawlokły go niezwłocznie do swego legowiska. Grono mężczyzn podążyło na pomoc drugiemu chłopcu i zdążyło wyciągnąć go przy pomocy lin. Gdy dozorca niedźwiedzi, po zaciętej walce, zdołał nieszczęśliwego chłopca porwanego przez zwierzęta oswobodzić był on tak ciężko pokaleczony, że wkrótce zmarł.

Wyścigi ptaków.

„Daily Mirror" donosi, że istnieje projekt urządzenia wyścigów ptasich, które odbyłyby się na terenie londyńskiego ogrodu zoologicznego. Niektóre ptaki rzeczywiście potrafią biegać nader szybko. Są i takie, które nie używają wcale skrzydeł do lotu, posługując się niemi tylko podczas biegu, niby rodzajem żagli. Znaną ogólnie jest szybkość biegu strusia. Ptak ten posiada długie i potężnie rozwinięte nogi, których potrafi również użyć na obronę swego życia, zadając wrogowi potężne kopnięcia. Biega on szybciej od konia. Chyżo również biegają nandu amerykańskie oraz dropie.

Nieznane zwierzęta.

W głąb Konga belgijskiego wyruszyła angielska wyprawa myśliwska pod kierownictwem znanego myśliwego angielskiego, pułkownika Fenna. Wyprawa ta ma na celu wyszukanie zwierząt nieznanych jeszcze, o których krążą pogłoski uporczywe śród krajowców, zamieszkujących niezbadane okolice jezior Kiwu i Alberta Edwarda, tudzież śród plemion karłów ogromnej puszczy podrównikowej Ituvi. Jednym z potworów nieznanych, którego wyprawa pułk. Fenna pragnęłaby schwytać żywcem, ma być wielki lew biały, o szerści centkowanej, jak u lamparta, a którego plemiona karłowate nazywają „irizema". Książę szwedzki, Wilhelm, polujący w tych okolicach przed kilku laty, słyszał o tem zwierzęciu, a nawet widział niezgrabnie wyrzezane na drzewach przez karłów wizerunki jego; nie spotkał go jednak nigdy. Drugim, jeszcze straszniejszym potworem, ma być zwierzę ziemnowodne, żyjące śród moczarów jezior wyżej wspomnianych, podobne do hipopotama i nosorożca, ale dwa razy od nich większe. Wreszcie w górach, w okolicy jeziora Kiwu, gdzie znaleziono już gatunek gorylów ogromnego wzrostu, różniących się nieco od gorylów, zamieszkujących podrównikowe lasy Afryki zachodniej, ma istnieć goryl o szerści niebieskiej, na nizinach zaś— słoń karłowaty, zwany przez krajowców „yiya". O tym karle w rodzie słoni wspomina już Stanley w opisach swych podróży po Afryce, dotychczas jednak schwytane słonie takie okazały się młodymi słoniami gatunku normalnego.

Federacyjne zawody myśliwskie.

Strzelectwo miało zawsze tradycyjne wzięcie w Szwajcarji. Obecnie również ojczyzna Wilhelma Tella pilnie uprawia strzelanie z broni palnej, a przygotowania do najbliższych Federacyjnych Zawodów Strzeleckich na 1929 r. już są w pełnym toku. Bellinzona, miasto, które poprzednio odniosło największy

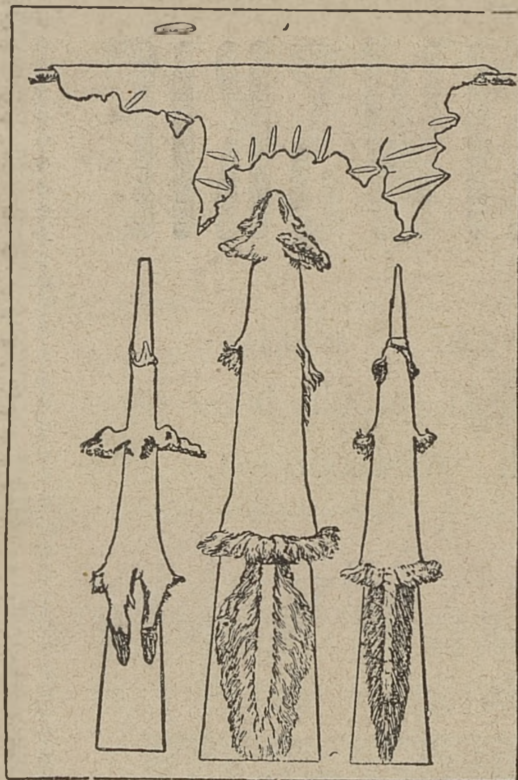
tryumf w zawodach, teraz przygotowuje się na przyjęcie gości, posuwając się do budowy kilku nowych ulic i budowli. Sąsiednie miasta, Lugano i Locarno, oddają szereg kwater do dyspozycji uczestników Zjazdu.

Pielęgniarki psów.

Zawodowe pielęgniarki psów istnieją w Londynie, gdzie zorganizowano dla tego specjalne kursy. Obowiązkiem pielęgniarek, które otrzymują po roku uczestnictwa w kursach patenty, jest dbać o zdrowie psów żyjących w dzielnicy miasta, która została powierzona ich opiece. Mają do dyspozycji szpitale dla psów, gdzie znajduje pomieszczenie około 100 sztuk tych zwierząt. Pielęgniarki muszą za osobną dopłatą chore psy pielęgnować także w domach prywatnych, a w wypadkach chorób cięższych zawezwać pomocy weterynarzy.

Wiek zwierzyny.

„Rolnik" podaje: z pomiędzy ptaków gołąb dosiąga 30 lat, kruk i czapla 60, łabędź 70, papuga 100, a nawet 150 lat, orły i sępy żyją 100 — 180 lat. Pies może żyć 15 do 20 lat, wiewiórka 8 lat, zając 20 lat, lew 35, niedźwiedź 40. Najdłużej żyją słonie, bo 150 — 300 lat.



Jak zasuszać skóry na futra.

Skóry zdjęte z zabitej zwierzyny, należy natychmiast rozpiąć włosem do wewnątrz, większe na drążkach, mniejsze na deszczółkach (jak wskazuje rysunek obok), i zasuszać przy zwykłej temperaturze.

Należy przytem uważać, aby na skórze nie było fałd i załamań, gdyż w tych miejscach skóra będzie gnić i włos wypadnie. Ogon należy rozpruć, usunąć chrząstkę i, w celu uniknięcia zwijania się i kurczenia, na ogon i łapki przyłożyć papier, który na mokrej skórze trzymać się będzie, jak na kleju.

Redaktorzy: **Jan Sztolcman i Juljan Ejsmond.** Wydawca: **Centralny Związek Polskich Stow. Łowieckich.**

Druk Zakładów Drukarskich W. Piekarniaka. Ordynacka 3.